

# DER SPIEGEL

2008-07-25

Hilmar Schmundt

## Palenie w wersji 2.0

**Możliwość swobodnego palenia w restauracjach, nawet w samolocie, bez przeszkadzania ludziom w sąsiedztwie – to obiecuje nowy, chiński wynalazek: elektroniczny papieros. Ale na ile nieszkodliwe są tak naprawdę e-papierosy? Eksperti ds. zdrowia rozkładają ręce.**

”Ceci n’est pas une pipe” [To nie jest fajka – tłum. Onet], mówi Ulrike Flemming wkładając sobie do ust plastikowy przedmiot, który służy do palenia i wygląda jak zabawka dla dzieci. Nie fajka? Czyli co w takim razie? Śmieszny gadżet? Rekwizyt filmowy?

Z przodu, gdzie powinien żarzyć się tytoń, pali się świecąca dioda. Kiedy jednak kobieta zaciąga się, z jej ust wydobywają się prawdziwe małe obłoczki.

Przechodzący obok goście co chwila odwracają głowę. Przed rudą, pięćdziesięcioletnią kobietą na stole w restauracji piętrzy się cały arsenał tajemniczych sprzętów: kolorowe flakoniki, tekturowe pudełeczka, zasilacze, plastikowe cygara, podpórki do papierosów, sterowane chipem rozpylacze. Także jej towarzysze trzymają w ustach te plastikowe przedmioty i co pewien czas wydmuchują obłoczki pary. - My nie palimy. My inhalujemy – koryguje Flemming.

- Tak będzie wyglądać w przyszłości palenie tytoniu - twierdzi szóstka zapaleńców, którzy przybyli na ”pierwsze spotkanie e-palaczy”, odbywające się w lipcu w Berlinie.

E-palacze uważają się za pionierów na froncie używek, za techniczną forpocztę, za palaczy w wersji 2.0. - Palenie tytoniu cuchnie – mówi Maja Reinke i zaciąga się elektronicznym papierosem. - Odkąd inhaluję nikotynę, odczuwam smaki i zapachy bardziej intensywnie. Już tylko z tego powodu nie opłaca się palić – dodaje czterdziestoletnia urzędniczka.

E-palacze nie potrzebują zapalniczek, gdyż w e-papierosach nie jest spalany tytoń, lecz znajduje się w nich rozpylona nikotyna. Działa to podobnie jak leki w inhalatorach dla chorych na astmę.

Rozpylacz zasilany jest baterią, a sterowany mikrochipem: jeśli ciągnie się za mocno, dioda zaczyna migać i papieros wyłącza się automatycznie.

Największa zaleta palenia bez dymu: kiedy pali się tytoń, uwalniają się setki trujących substancji – w tym prawie 50 rakotwórczych, a w e-papierosie powstaje jedynie mały obłoczek pary, składający się z wody, propylenoglikolu i nikotyny.

Nie ma też problemu biernych palaczy, gdyż odpada źródło trującego dymu. Nawet osoba siedząca w bezpośrednim sąsiedztwie e-palacza nic nie czuje, a wszelkie opary nikotyny w wydechu pozostają najczęściej poza granicami odczuwalności. Tak przynajmniej wykazało nowozelandzkie badanie.

Wszystko to brzmi dość niewinnie. Jednak wśród lekarzy, urzędników, celników i producentów

papierosów powstaje coraz więcej wątpliwości wokół elektronicznego papierosa. Jedni chwalą pomysł uznając go za ostatnią deskę ratunku dla uzależnionych od nikotyny, inni potępiają go uważając za śmiertelnie niebezpieczny. Kwestią drażliwą pozostaje, czy ten plastikowy przedmiot jest rodzajem fajki czy nie?

Artykuł został udostępniony jedynie w celach informacyjnych, jest on w niezmienionej formie.  
Pozdrawiamy, Zespół MILD, [www.mild.pl](http://www.mild.pl)

